

# Boże Narodzenie na dawnej Warmii

Bez wieczerzy wigilijnej i pasterki, za to ze snopkiem słomy, święconą wodą i sługami... O to jak drzewiej obchodzono Boże Narodzenie na Warmiji spytaliśmy profesora Jana Chłostę, olsztyńskiego badacza i znawcę warmińskich zwyczajów.

## OZDOBY

- Boże Narodzenie było bardzo oczekiwane. 24 grudnia w pokoju ustawiano snop słomy, czasem nawet w każdym rogu. Na stole pojawiał się stroik zrobiony z gałązek świerkowych wetkniętych w jabłko służące za podstawę. Dopiero po 1820 roku przyjął się zwyczaj ustawiania choinki, która gospodarz rano przynosił z lasu.

Warmia była katolicka, zatem dużo lało się wody święconej, przy wielu okazjach - również na Boże Narodzenie gospodarz skrapiał domostwo.

## PREZENTY

- Upominki dostawały głównie dzieci. To były prezenty praktyczne - szalik, skarpety, rękawiczki. Chociaż pamiętam, że jako chłopiec bardzo chciałem dostać konika na biegunach. Wreszcie dostałem, to było w ostatnie święta przed wojną.

## SŁUGOWIE

- Dziś nazwalibyśmy ich kolędnikami. Skąd tamta nazwa? Może chodziło o sługi Pana Boga? Chodziła po wsi gromadka koszarów, wśród nich centralną postacią był Szemel - trochę podobny do krakowskiego lajkonika, tylko ubrany na biało. Był też Muzykant, Przewodnik, który pytał, czy mogą wejść do domu. Dużo uciechy było z Kominiarzem, który smarował sadzą. Był też Bocian, który klapkami łapał dziewczyny za łydki. Żyd sprzedawał gospodarzowi „masło”, które w rzeczywistości było mydłem albo brukwią. Chodziła też Baba, która do koszyka zbierała dary. Wizyta sług stawała się czymś w rodzaju przedstawienia pełnego muzyki, hałasu i zabawy.

Miałem wtedy jakieś sześć lat. Pamiętam, że na zachodzie za takie coś nawet aresztowano, ale Warmiacy starali się zachować tradycję.

## DWUNASTKI

- Dwanaście dni od Bożego Narodzenia do Trzech Król miało wyznaczać pogodę na następny rok. Każdy dzień był przepowiednią na kolejny miesiąc roku. W tym czasie nie można było pracować, szyć (bo się traciło wzrok), dawać czegoś z domu (wydawało się szczęście). Wykonywano tylko niezbędne czynności.

## PASTERKA

- Na wsi do kościoła chodziło się pierwszego dnia Świąt na godz. 5-6 rano. Dopiero potem w okresie I wojny światowej w miastach odprawiane były pasterki. Ponoć stary kościelny z Ornety miał mówić: „na Pasterkę przychodzą do kościoła ci, którzy nie odwiedzają świątyni przez cały rok. Najpierw napili się sznapsu i w kościele przeżywali sensacje. Niekiedy ksiądz, idąc na ambonę, wdepnął w nieczystości, a niektórzy zamiast śpiewać kolędy, to ryczą jak woły...”

## NOWOLATKI

- Na Warmii istniał zwyczaj lepienia nowolatek w kształcie zwierzątek. Wcześniej surowym ciastem oblepiano drzewa mówiąc przy tym: „Ja ci daję nowolatek, a ty daj mi owoc za to”. Do ciasta można było dodać trochę wina poświęconego 27 listopada.

## ŚWIĘTOWANIE

- Pierwszy dzień Świąt spędzało się w domu. Na drugi odwiedzało się krewnych i przyjaciół. Nie poszczono, potrawy były treściwe, na przykład biały groch gotowany z boczkiem. Groch miał zapewniać pomyślność. W moim domu rodzinnym podawano też czarninę z ziemniakami. Na świętego Szczepana w kościele święciło się owies, którym potem karmiono konie, żeby były silniejsze. Czasem też się tym owsem

obrzucano. Pamiętam, że kiedyś biskup nawet prosił, żeby rzucali ziarna w kruchcie, a nie wnosili tego do kościoła i nie brudzili. Na Warmii było znane powiedzenie: „Na Świętego Szczepana każdy jest panem”. Chodziło o to, że tego dnia zmieniała się służba u gospodarza. W niektórych rodzinach gospodarz obsługiwał służbę, w zamian za to służba składała mu życzenia.

Boże Narodzenie zawsze było obchodzone radośnie. Na wsi nie było wtedy atrakcji i dla ludzi te wszystkie obrządki były urozmaicheniem, wносиły coś nowego w codzienne życie.

Drukuj